

ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Zjazd Lublinerów, Lublin, współczesność

Zjazd Lublinerów 2017

Ja właściwie przyjechałam tutaj, to znaczy zapisałam się na tą wycieczkę, czy na ten objazd, czy na to nostalgiczne spotkanie z Lublinem, dosyć przypadkowo. Bo ja właściwie nie jestem związana z żadnym związkiem czy z grupą ludzi, którzy byli mniej więcej w takich samych okolicznościach w czasie wojny, czy przed wojną. Ja pochodzę z Hrubieszowa. I przypadkowo spotkałam przyjaciela, z którym ja jestem wprawdzie w kontakcie, ale nie w związku z przeszłością. I on mi opowiedział, że jest taki zjazd i to mnie bardzo zaciekało. Po prostu, ponieważ ja od tego czasu co byłam w domu dziecka w Lublinie, to jest czterdziesty czwarty-piąty rok, nie byłam tam więcej. Ale słyszałam, że będzie taki zjazd i że pojedziemy zobaczyć żydowskie pozostałości sprzed wojny. I to mnie bardzo zaciekało, ponieważ na ogół jeśli się mówi o Żydach przedwojennych w Polsce, to mówi się o zmarłych, mówi się o zabitych. Jeździ się po obozach śmierci. I ja wiem co to jest, bo ja nie doszłam do końcowego etapu, inaczej byśmy nie mogli rozmawiać, ale ja byłam bardzo blisko tego. I ja nie uciekam, ale ja chcę, ja po prostu tęsknię zobaczyć coś przedwojennego, coś normalnego. Nawet cmentarz żydowski z przeszłości, mówi do mnie o życiu, które było normalne i o śmierci normalnych ludzi i o pamięci o nich. Więc ja pojechałam na ten zjazd, bo chciałam zobaczyć zabytki żydowskie, jeżeli są. Na przykład Zamość, który był moim sąsiednim miastem. Ja jestem z Hrubieszowa, jak zaznaczyłam. Ja do Hrubieszowa nie chciałam jechać, ja tam byłam w swoim czasie. Ale ja wiem, że Zamość był zawsze bardzo ciekawym miastem, per se, ale że również są jakieś pozostałości. A poza tym inne miejsca, jak Kazimierz Dolny, Puławy i Nałęczów. Więc to mnie bardzo ciekawiło. I przy okazji postanowiłam, dobrze, jak ja będę w Lublinie, pójdę zobaczyć te trzy domy dziecka, które ja pamiętam. Pierwszy etap, drugi etap, trzeci etap mojego pobytu w domu dziecka w Lublinie, właśnie w czterdziestym czwartym-piątym roku. I to zrobiłam. Niestety nie poznałam tych miejsc dokładnie, pamiętałam ich adresy. Może ja się mylę. Prawdopodobnie również zaszła wielka zmiana w ciągu tych lat, wszystko naprawdę na dobre. Tak że ja nie mogłam

rozeznąć miejsca. Mimo to ja jestem pełna uznania przede wszystkim dla samego projektu... Nie miałam pojęcia o tym, że istnieje taka duża grupa czy ośrodek, który się zajmuje istotą żydowską i jej wkładem tutaj w Lublinie i w Lubelszczyźnie, i jest taki piękny projekt w Bramie Grodzkiej. I ludzie są tak, nie tylko utalentowani, ale również mili, pełni empatii i zrozumienia. Często spotykam się z tym, że ktoś mówi: „A, byłaś w obozie, a ty biedna”. Ja nie jestem biedna. Ja stworzyłam sobie życie po wojnie. Wszystko jest... To istnieje, oczywiście, ale nie jako cała moja istota, tylko część. A ludzie tutaj zajmują się przeszłością i również teraźniejszością. I ja jestem pełna uznania i szacunku dla ludzi. I bardzo bym chciała, gdybym mogła, coś zrobić z mojej części, żeby przekazać tę moją wdzięczność za tak piękny projekt. I do tych cudnych ludzi, którzy się tym zajmują, ja nie miałam żadnej części w tym, ja słyszałam gdzieś coś, ale to mnie nie obchodziło. To znaczy ja się nie czuję częścią Holokaustu. Ja jestem Żydówką, ja przeszłam to co przeszłam, nie tylko ja, ale całe moje pokolenie i ja przyjechałam do Palestyny, Izraela, żeby zbudować normalne życie i w wielkiej części potrafiłam to zrobić.

Data i miejsce nagrania	2017-07-08, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"